

Ireneusz Pawlak

"Śpiewnik kościelny", wyd. XLI, Jan Siedlecki, red. W. Kałamarz, Kraków 2015 : [recenzja]

Liturgia Sacra. Liturgia - Musica - Ars 21/2(46), 499-505

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rzałym warsztacie naukowym i — co godne szczególnego pokreślenia — artystycznym. Mając ponadto na uwadze fakt, że wiedza w zakresie muzyki organowej okresu romantyzmu — jak wyżej wspomniałem — ciągle jest dalece niewystarczająca (tym bardziej w odniesieniu do terenu Śląska), należy z uznaniem i radością przyjąć każde podejmowane badania, które przyczynią się do poszerzenia znajomości różnych elementów rozwoju ówczesnej kultury muzycznej oraz coraz lepszego poznania wykonywanego wtedy repertuaru.

Remigiusz Pośpiech

Ks. JAN SIEDLECKI, *Śpiewnik kościelny*, wyd. XLI, W. Kałamarz (red.), Kraków 2015, ss. 1422.

Długo, bo 14 lat oczekiwane, nowe XLI wydanie *Śpiewnika* ks. J. Siedleckiego, ukazało się w 2015 r. Jak czytamy w *Przedmowie do wydania XLI*, przygotowała je do druku całkiem nowa redakcja: ks. Wojciech Kałamarz (red. naczelny) i ks. Andrzej Ziółkowski, poszerzona o kolegium redakcyjno-konsultacyjne składające się z 12 osób.

Otrzymując do dyspozycji bardzo pokaźną, bo liczącą 1422 strony, pozycję, musimy zapytać, czy i na ile jest to wydanie rzeczywiście nowe, o czym zapewnia nas Redakcja na s. 9. Przyjrzyjmy się zatem najpierw układowi treści *Śpiewnika*.

Jak zaznaczono w *Przedmowie*, „mimo obecnych tendencji układania śpiewników zgodnie z porządkiem Mszy św., postanowiono pozostać przy układzie tradycyjnym, czyli zgodnym z przebiegiem roku liturgicznego” (s. 9). Niewątpliwie takie zapewnienie musiało jednak wziąć poprawkę na zmieniony w 1969 r. porządek roku kościelnego (np. usunięcie okresu Przedpościa), czy też wprowadzić konieczne podpodziały np. w okresie Adwentu i Wielkiego Postu. Tak więc wyodrębniono część I Adwentu (do 16 grudnia włącznie) i część II (od 17 do 24 grudnia). W okresie Bożego Narodzenia obok tradycyjnych kolęd osobno umieszczono pieśni do Świętej Rodziny, na zakończenie roku cywilnego, na uroczystość Objawienia Pańskiego i na święto Chrztu Pańskiego. Osobnym działem stało się święto Ofiarowania Pańskiego (2 lutego), które nie należy do okresu Bożego Narodzenia, choć zachowywana w niektórych kościołach dawna tradycja niekiedy nawiązuje do repertuaru kolędowego. W Wielkim Poście wyodrębniono Środę Popielcową, okres pokutny i okres pasyjny. Do śpiewów Wielkiego Tygodnia zaliczono repertuar Niedzieli Palmowej, Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku, Wigilii Paschalnej oraz procesji rezurekcyjnej. Pieśni wielkanocne poszerzono o śpiewy do Miłosierdzia Bożego, po których umieszczono pieśni na Wniebowstąpienie Pańskie. Natomiast pieśni do Ducha Świętego stały się odrębnym działem, co budzi zastrzeżenia, gdyż uroczystość Zesłania Ducha Świętego należy jeszcze do okresu Wielkanocy, którego jest ukoronowaniem. Nowością jest wprowadzenie repertuaru pieśni do Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana, które to święto obchodzi się w Polsce

w czwartek po Bożym Ciele. Potem mamy pieśni do Trójcy Świętej, a następnie pieśni eucharystyczne. W tym ostatnim dziale można by się pokusić o rozgraniczenie pieśni adoracyjnych od śpiewów o Eucharystii jako Pokarmie. Zgodnie z przyjętym porządkiem w dalszym ciągu występują pieśni do Serca Pana Jezusa, na Przemienienie Pańskie oraz ku czci Chrystusa Króla. Następuje teraz obszerny dział śpiewów do świętych. Otwierają go pieśni do Najświętszej Maryi Panny, dalej — do św. Józefa i św. Aniołów. Najbardziej rozbudowanym działem jest zestaw pieśni ku czci poszczególnych świętych, głównie polskich. Do znanych już śpiewów dołączono nowe, związane z beatyfikacjami lub kanonizacjami przeprowadzonymi w ostatnich latach. Wydaje się, że dział ten został niewspółmiernie poszerzony w stosunku do innych (obejmuje ss. 612–801). Czy nie byłoby lepiej ograniczyć repertuar pieśniowy tylko do świętych czczonych w całej Polsce, a inne śpiewy uznać za lokalne i pozostawić je do użytku poszczególnym diecezjom lub sanktuarium? W przeciwnym bowiem przypadku śpiewnik staje się antologią pieśni, a przecież nie na tym polega jego rola. Natomiast godne uznania jest wprowadzenie tzw. *commune sanctorum*, czyli pieśni wspólnych dla pewnych grup świętych (apostołów, męczenników, pasterzy itd.). Następny dział stanowią tzw. pieśni przygodne. Termin ten został przejęty z poprzednich wydań *Śpiewnika kościelnego*. Ta tradycyjna nazwa w dużej mierze kłóci się z posoborową terminologią okresów liturgicznych, w myśl której powinno się w tym miejscu zastosować nazwę „okres zwykły”. Wyodrębniono wreszcie pieśni o charakterze hymnicznym, suplikacje oraz śpiewy za zmarłych. Ściśle z liturgią związane są cykle mszalne, których wybrano 10. Ponadto uwzględniono też inne śpiewy należące do Mszy św.: na niedzielne pokropienie wodą święconą, melodie psalmów responsoryjnych i aklamacji przed Ewangelią podzielone na okresy liturgiczne, kilka wybranych tradycyjnych tzw. pieśni mszalnych i kilkanaście „innych śpiewów mszalnych” (na wejście, przygotowanie darów, na Komunię św. i na uwielbienie). Te ostatnie, czyli „inne śpiewy”, doskonale mieściłyby się w pominiętym przez Redakcję okresie zwykłym.

Repertuar śpiewów łacińskich z przypisaniem ich do poszczególnych części roku kościelnego został znacznie poszerzony w stosunku do poprzednich edycji śpiewnika. Dodano też 3 cykle mszalne, śpiewy na niedzielne pokropienie wodą święconą, *Te Deum laudamus* „na dziękczynienie” oraz gregoriańskie tony psalmodyczne. Nowością jest dołączony zaraz po śpiewach łacińskich zestaw śpiewów z Taizé w języku łacińskim i polskim, w liczbie 21. W ten sposób owe śpiewy znalazły się pośród repertuaru liturgicznego, gdyż zaraz po nich umieszczono śpiewy nieszporne na zwykłe niedziele roku, nieszpory eucharystyczne i maryjne. Te ostatnie kończą śpiewy związane z liturgią. Po nich następują nabożeństwa: godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, różaniec, Droga krzyżowa, Gorzkie żale, Koronka do Miłosierdzia Bożego i litanie. Zasadnicze śpiewy umieszczone w tej edycji kończą obrzędy pogrzebu. W dodatku podano jeszcze kolędy domowe

(pastorałki), których Redakcja nie chciała — i słusznie — łączyć z pieśniami bożonarodzeniowymi z uwagi na ich nieliturgiczny charakter. Śpiewnik kończą: spis rzeczowy treści, spis alfabetyczny oraz indeks autorów.

Tak przedstawia się układ omawianej edycji.

Teraz należy przejść do omówienia problemów dotyczących merytorycznej strony recenzowanego wydania. Trudno będzie jednak poruszyć wszystkie problemy szczegółowe, które nasuwają się przy studium śpiewnika. Dlatego ograniczymy się do kilku zasadniczych zagadnień.

Najpierw zajmiemy się sprawą autorstwa pieśni, które wynika z zamieszczonych przed poszczególnymi utworami metryczek. Niewątpliwie należy podziwiać dokładność danych historycznych dotyczących zarówno tekstów, jak i melodii, która jest z pewnością owocem uprzednich głębokich studiów. Jednakże odnośnie do tej dokumentacji pojawiły się pewne wątpliwości, a nawet dają się zauważyć błędy. Błędnie bowiem przypisano autorstwo melodii *Ciebie, Boga wystawiamy* ks. A. Chlondowskiemu (s. 883). Opublikowane już opracowania naukowe stwierdziły tymczasem, iż wspomniany hymn ma dwóch autorów: J. Furmanika i F. Wesołowskiego. W śpiewie *Przykazanie nowe* (s. 864) należy wnieść poprawkę, gdyż melodia do wersetów nie pochodzi od ks. Z. Bernata. Tenże autor bowiem zaadaptował do wspomnianych tekstów istniejącą już od dawna melodię francuską nieznanego twórcy. W kantyku trzech młodzieńców (s. 866) antyfonę zaczerpniętą z chorału protestanckiego — i to trzeba zaznaczyć — przystosował do tekstu własnego autorstwa piszący te słowa, natomiast od niego pochodzi melodia wersetów. Antyfona (*Światło na oświecenie pogan*) i wersety kantyku Symeona (s. 146) są pochodzenia gregoriańskiego. Ks. W. Lewkowicz jest tylko adaptatorem, a nie autorem melodii. Z kolei autorką tekstu pieśni *Być bliżej Ciebie chcę* (s. 830) jest s. Pawła Świerkosz USJK. Recenzent bowiem, mając bliskie kontakty z siostrami urszulankami w Pniewach, dowiedział się o autorstwie s. Świerkosz od kompetentnych osób właśnie w Pniewach. Najwięcej zastrzeżeń budzą jednak niektóre śpiewy polskie, których melodie przejęto ze śpiewów łacińskich. Ich pochodzenie określono jako melodię gregoriańską. Należą do nich m.in.: *Niebiosa rosę* (s. 52), *Wysłuchaj, Panie* (s. 178), *Alleluja... O dniu radosny* (s. 265), *O Zbawcza Hostio* (s. 373), *Przed tak wielkim Sakramentem* (s. 368), *Zbliżam się w pokorze* (s. 406), *Najświętsze Serce Jezusa* (s. 419). Redaktorzy omawianego śpiewnika popełnili w tym przypadku niekonsekwencję. Słusznie bowiem w zestawie śpiewów łacińskich nie użyli terminu „melodia gregoriańska”, a podali tylko autora lub księgę liturgiczną, z której dany utwór zaczerpnęli. Natomiast tę samą melodię z tekstem polskim uznali za gregoriańską. Trzeba w tym miejscu nadmienić, iż naukowo stwierdzono, że po X w. nie powstały żadne melodie gregoriańskie, gdyż repertuar gregoriański definitywnie został zamknięty najpóźniej w IX w. Od tego czasu mamy melodie postgregoriańskie albo pseudo-gregoriańskie. Kończąc uwagi na temat autorstwa trzeba jeszcze dodać, że w indek-

sie autorów błędnie odczytano imię ks. Bernata jako Zbigniew. Tymczasem nosił on imiona Zdzisław Maria. Ponadto w tym samym indeksie warto by pokusić się o rozwiązanie inicjałów imion tych autorów, u których jest to możliwe np. Brzezińska F(ilipina), Kosko J(erzy), Mazurek M(ieczysław), Rogala Z(bigniew), Sierakowski W(acław), Stecka M(aria) i in.

Nowością śpiewnika są zamieszczone w osobnym dziale śpiewy z Taizé z tekstami łacińskimi (10) i polskimi (11). Stanowią one — jak czytamy we wprowadzeniu — repertuar medytacyjny podany w bardzo prostym stylu z łatwą i chwytliwą melodią. W ten sposób ich autorzy osiągnęli zamierzony cel, gdyż wielokrotne powtarzanie sprzyja wytworzeniu atmosfery medytacji. Pojawia się jednak pytanie, czy omawiany zestaw śpiewów należało umieścić pośród śpiewów liturgicznych. Z pewnością popularność tych melodii wykonywanych w różnych środowiskach, zwłaszcza międzynarodowych, stanowi mocny argument za ich publikacją. Ale nie zostały one utworzone do wykonywania w ramach liturgii, a w celach — jak już stwierdzono — medytacyjnych, czyli poza liturgią. Można jednak z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że wielu duszpasterzy i organistów zastosuje je podczas czynności liturgicznych (co zresztą już się dzieje) i to m.in. dlatego, że umieszczono je w zestawie śpiewów liturgicznych. Dlatego we wprowadzeniu powinna się znaleźć wyraźna uwaga o ich przeznaczeniu. Poza tym najlepiej byłoby utworzyć osobny dział: „Śpiewy ekumeniczne”, w którym te krótkie utwory mogłyby się znaleźć. Jeśli zaś nie, to trzeba je przenieść do dodatku, zaraz po kolędach domowych.

Osobnym problemem jest przyporządkowanie niektórych pieśni do konkretnych działów. I tak warto uświadomić redaktorom, że śpiew *Bliskie jest królestwo Boże* (s. 157) powstał (zresztą na zamówienie Ruchu Światło–Życie) jako alternatywa pieśni *Posypmy głowy popiołem*, czyli z przeznaczeniem na obrzęd popielcowy i tam jest jego właściwe miejsce. Świadczą o tym słowa „nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Niestety, w niektórych śpiewnikach przyporządkowano go błędnie do okresu Adwentu. Należy się też zastanowić, czy nie zaliczyć do hymnów pieśni *Bogurodzica Dziewica* (s. 466), gdyż w ciągu wieków spełniała ona w Polsce rolę hymnu narodowego. W ten sposób potraktował ją *Śpiewnik liturgiczny* (1991). Do hymnów można by zaliczyć także pieśń *Błękitne rozwińmy sztandary* (s. 463). Z kolei do pieśni *Chwalcie łąki umajone* (s. 469) należy dodać podtytuł: „Na nabożeństwa majowe”, podobnie jak to ma miejsce przy pieśni *Pieśnią wesela witamy*. Niezwykle ubogo przedstawia się repertuar śpiewów uwielbienia po Komunii św. (s. 1026–1029). Ten dział związany z obrzędem wprowadzonym dopiero po Soborze Watykańskim II należałoby poszerzyć. Nie będzie to trudne, gdyż niektóre śpiewy uwielbienia znalazły się pośród pieśni przygodnych, np. *Dziękuję Ci, Ojczy nasz; Głoś imię Pana; Panie mój, cóż Ci oddać mogę; Radośnie Panu hymn śpiewajmy*.

Wiele wątpliwości, a nawet kontrowersji budzi sprawa tekstów. W niektórych przypadkach — zgodnie z założeniami przyjętymi przez Redakcję — zostały one poprawione, a raczej uwspółcześnione. Aby wyjaśnić poruszony problem trzeba sięgnąć do połowy XX w. Wydany w Warszawie (1953) *Śpiewnik kościelny* ks. J. Siedleckiego zawiera zmiany wprowadzone przez Urząd Cenzury Prasy i Wido-wisk. Zamiast słowa „Żyd” w *Gorzkich żalach* użyto słowa „kat”. Z przyczyn czysto politycznych, a raczej ideologicznych, usunięto niektóre pieśni w całości, np. *Z tej biednej ziemi*. Trzeba z naciskiem stwierdzić, że temu trendowi „poprawiania” tek-stów uległy też władze kościelne. Przykładem mogą być śpiewy zamieszczone w *Śpie-wniku kościelnym* (Poznań 1956) wydanym na zlecenie Konferencji Episkopatu Polski. Kierując się dążeniem do ujednolicenia wybranych śpiewów w całej Pol-sce, autorzy poddali je „gruntownym studiom” i wprowadzone zmiany uznali za „najwłaściwsze”. Wówczas łupem poprawek stały się m.in. Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Przykładowo można wymienić hymn na nonę, w którym usunięto „gorszące” sformułowanie: „I Abizağ prawego Dawida grzejąca”, a wprowadzono w to miejsce: „Od niewoli okrutnej lud swój ratująca”. Dokonano też wiele innych zmian, których nie sposób w tym miejscu wymienić. Redaktorzy recenzowanego śpiewnika również wprowadzili szereg poprawek w sfe-rze tekstów. Należy do nich m.in. skracanie tekstów pieśni. Dużym zaskoczeniem jest ograniczenie pieśni *Zdrowaś bądź, Maryja* do czterech zwrotek. W ten sposób wyeliminowano swoisty akrostych, w którym każda zwrotka rozpoczyna się kolej-nym słowem zaczerpniętym z Pozdrowienia Anielskiego. Ze względów historycz-nych i literackich należało ten akrostych zachować, choćby w rzeczywistości pieśń ta nie była w całości wykonywana. Natomiast z całym spokojem można by usunąć drugą zwrotkę pieśni *Bądźże pozdrowiona*, która brzmi: „Bądźże pozdrowione drzewo żywota, niech kwitnie niewinność anielska cnota”, gdyż jest to bez wąt-pienia wtręt ludowy, który niewiele ma wspólnego z treścią całej pieśni. Jednakże nie wszystkie teksty mogą ulegać poprawkom. Zatrzymajmy się na chwilę przy pieśniach autorstwa wybitnych poetów. Do takich należy bez wątpienia Jan Kocha-nowski. Jeśli przyjrzymy się pieśni *Kto się w opiekę*, (s. 847), to łatwo stwierdzi-my, iż obecna jej forma daleko odbiega od oryginału. Barbarzyńskiej wiwisekcji na wspaniałym przekładzie Ps 90 dokonał już wspomniany śpiewnik z 1956 r. Ko-chanowskiemu odebrano to, co było dla niego jako poety charakterystyczne, a mia-nowicie stosowanie literackich przerzutni. W nowej, poprawionej wersji zwrotka czwarta brzmi następująco: „Stąd wedle ciebie tysiąc głów polęże – Miecz nieuch-ronny ciebie nie dosięże, — A ty zdumiały oczyma swoimi — Niechybną pomstę ujrzysz nad grzesznymi”. W oryginale natomiast postać tej zwrotki jest inna: „Stąd wedle ciebie tysiąc głów polęże, — Stąd drugi tysiąc; ciebie nie dosięże — Miecz nieuchronny, a ty przedsię swymi — Oczyma ujrzysz pomstę nad grzesznymi”. Piękno przerzutni polega na tym, że myśl zostaje wyrażona nie w jednym wersecie, ale na styku wersetów, czyli kończy się w następnym, bez względu na kadencje

muzyczne w melodii: „ciebie nie dosięże miecz nieuchronny”. Podobna sytuacja zaistniała w zwrotce szóstej. *Śpiewnik liturgiczny* powrócił do oryginału, ale nie zostało to zauważone. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że nie można sobie pozwolić na poprawianie Kochanowskiego nawet z najbardziej słuszych względów. Dlatego redakcji każdego śpiewnika pozostają trzy możliwości: albo przyjąć pierwotną wersję — i to byłoby najlepsze, albo w ogóle zrezygnować z tej pieśni — ale wtedy szkodę ponosi polska kultura, nie tylko muzyczna, albo wreszcie przyjmując wersję poprawioną, ale z adnotacją: „według J. Kochanowskiego”, co jednak oznacza zgodę na okaleczony tekst.

Uznanie budzi dział śpiewów łacińskich zawierający 44 utwory. Dziś, po 50 latach od zakończenia Soboru, wyraźnie widać, że całkowite odejście od łaciny i śpiewów w tym języku było absolutnie nieuzasadnione, gdyż w myśl wskazań soborowych język łaciński pozostaje nadal własnym językiem Kościoła rzymskiego, a języki narodowe są tylko dozwolone. Tzw. racje duszpasterskie wzięły tak dalece górę, że dziś wielu pyta się, czy można liturgię sprawować po łacinie. Repertuar śpiewów łacińskich zamieszczony w omawianym śpiewniku stanowi doskonałą i jednoznaczną odpowiedź. Jednakże jawi się pytanie: Dlaczego sekwencje *Victime paschali* oraz *Veni, Sancte Spiritus* kończą się *Amen. Alleluja*, skoro w oficjalnych tekstach to zakończenie zostało usunięte?

Bardzo dobrze się stało, że umieszczono w śpiewniku tradycyjne polskie nieszpory (niedzielne, o Najświętszym Sakramencie i maryjne), zaczerpnięte niemal w całości ze *Śpiewnika liturgicznego*, a także nabożeństwa poszerzone o Koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz litanie z dodanymi nowymi tekstami do św. Wincentego a Paulo i św. Jana Pawła II.

Pozostaje jeszcze pokrótce omówić stronę muzyczną. Najpierw nasuwa się wątpliwość, wyartykułowana także przez Redakcję, czy konieczny jest drugi głos w niektórych pieśniach. Wydaje się, iż jest on całkowicie zbędny, gdyż łamie w dużym stopniu jednolitość edycji. Następne wydanie powinno się ukazać w wersji wyłącznie jednogłosowej, chyba że drugi głos jest samodzielny, a nie wtórujący melodii, jak w przypadku pieśni *Maryjo, ja Twe dziecię* (s. 502). Zauważono także w śpiewie *Wielbimy Krzyż Twój* (s. 251) błędy muzyczne. Otóż nad słowem „Krzyż” powinny się znajdować nuty: *la-sol, fa*, a nie: *sib-la, sol*. W melodii tenoru tonu trzeciego psalmu w poprzedniku dziś stosuje się wersję tradycyjną, a mianowicie recytatyw na *si*, a nie na *do*. W kilku przypadkach opublikowano dwie wersje pieśni, np. *W żłobie leży, Zawitaj Królowo*. Szkoda, że nie postąpiono w taki sposób z innymi śpiewami, np. *Któryś za nas cierpiał rany* (s. 199) czy *Przez Twoje święte* (s. 283), gdyż w przypadku tych ostatnich pieśni górę wzięła tzw. wersja krakowska, a zabrakło ogólnopolskiej. Natomiast zbędne wydają się dwie melodie pieśni *Zawitaj Królowo* (s. 577 i 578), gdyż różnią się one nie tyle melodią, ile rytmiką. Również problematyczny staje się śpiew *Chwała Ci równa w godności* (s. 257), którego tekst jest przekładem łacińskiej antyfony *Gloria tibi Trinitas*, tym bardziej,

że następny śpiew jest również przekładem tejże antyfony, zresztą podłożony pod melodię gregoriańską o wiele poprawniej niż pierwszy. Ponadto wspomniana antyfony miała swoje miejsce w procesji rezurekcyjnej w rycie przedsoborowym, a w Mszałe rzymskim dla diecezji polskich po Soborze została w ogóle wyłączona z użycia.

Na podkreślenie zasługuje też szata graficzna śpiewnika, zwłaszcza umiejętne wypełnianie pustych stron czy miejsc cytatami z Pisma Świętego, z dzieł Ojców Kościoła, czy tekstów liturgicznych. Wreszcie uznanie budzi zastosowany rodzaj papieru oraz druk tekstów i nut, bardzo wyraźny i przejrzysty.

W niniejszej recenzji ograniczyliśmy się do poruszenia problemów, które najbardziej rzucają się w oczy. Z pewnością szczegółowe studium *Śpiewnika kościelnego* przyniesie ich więcej. Poczynione uwagi mogą z jednej strony stanowić materiał do dyskusji, ale z drugiej, przy ewidentnych błędach, także pomoc dla Redakcji w przygotowaniu następnej edycji. Trzeba na zakończenie stwierdzić, że w recenzowanym śpiewniku zrealizowano bardzo ambitne założenie, które można nazwać przełomem w stosunku do dotychczasowych wydań. Niemniej również zauważyć należy, iż nie jest ono doskonałe i wymaga wielu poprawek. Z tego też względu obecna edycja (41) nie kwalifikuje się jeszcze do uznania jej za śpiewnik ogólnopolski. Powinna ona zostać poddana ocenie specjalnie w tym celu powołanej komisji. Być może następna doczeka się takiej rangi.

Ks. Ireneusz Pawlak

MAGDALENA WALTER-MAZUR, *Figurą i fraktem. Kultura muzyczna polskich benedyktynek w XVII i XVIII wieku* (Prace Komisji Muzykologicznej 33), Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 2014, ss. 443, ISSN 1230-0187, ISBN 978-83-7654-316-1.

W obrazie dziejów muzyki staropolskiej ciągle jeszcze pozostają obszary niedostatecznie poznane oraz przebadane. Do takich należą niewątpliwie zagadnienia związane z szeroko pojętą kulturą muzyczną klasztorów żeńskich, i to nie tylko polskich. O ile jednak w ośrodkach zagranicznych tematyka ta w ostatnich latach jest coraz częściej podejmowana w ujęciu całościowym, interdyscyplinarnym (np. opracowania takich autorów, jak np. C. Baade, R. Kendrick, L. Koldau, C. Monson, A. Newcomb czy C. Reardon), o tyle w odniesieniu do klasztorów polskich prowadzone badania ograniczają się do wybranych jedynie aspektów, głównie repertuarowych (m.in. prace ks. H. Cempury, S. Dąbka, B. Krzyżaniak, ks. K. Mrowca, T. Maciejewskiego, M. Perza, czy ks. W. Świerczka). Owszem, od dawna znany i podkreślany jest istotny wkład żeńskich środowisk zakonnych w rozwój muzycznej twórczości religijnej dawnych epok (przede wszystkim klarysek starosądeckich i krakowskich oraz benedyktynek staniąteckich, częściowo również karmelitanek), to jednak ukazujące się publikacje w tym zakresie dotyczyły przede wszystkim zachowanego repertuaru (np. najstarszych przykładów wielogłosowości zanotowanych